CECYLJA WALEWSKA.

KOBIETA POLSKA W NAUCE

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA ZAWODOWEGO
KSZTAŁCENIA KOBIET

1922

SKŁAD. W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 67.

Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka"
Warszawa, ul. Moniuszki № 11. Tel. 190-93.

SŁOWO WSTĘPNE.

Dlaczego powstała ta książka?...

. . . .

Ktoś przybyły świeżo z Anglji przyniósł tragiczną wiadomość o nagłym zgonie Marji Czaplickiej i na jednem z polityczno-społecznych zebrań zażądał uczczenia zmarłej przez umieszczenie biografji jej w całej naszej prasie.

— Kto to był? Czem się odznaczyła? — spytała mnie po cichu jedna z wybitnych kobiet polskich, doktór medycyny i znana działaczka społeczna.

Kim była i co zrobiła Marja Czaplicka?

Pytania tego rodzaju ze strony najinteligentniejszych sfer naszego społeczeństwa dawały się słyszeć niejednokrotnie i w sprawie innych uczonych naszych, jak dr. Józefy Joteyko, dr. M. Stefanowskiej, dr. Dobrzyńskiej-Rybickiej i t. p.

Gdy pisma nasze przepełnione są sprawozdaniami z występów drugo a nawet trzeciorzędnych aktorek w każdej nowej roli, a ilustracje same starają się o portrety ich, — najkrótsza wzmianka, dotycząca prac uczonycb naszych, napotyka na góry trudności: zabiegać o nią trzeba jak o łaskę, świadczoną najczęściej w imię osobistych stosunków z daną redakcją, O dłuższych notatkach niema mowy: albo leżą miesiącami w tekach redakcyjnych odnośnych działów, albo też obcinane są z punktu, aby nie zabierać miejsca sensacyjnym wiadomościom o najulubieńszych perfumach lub fasonie sukien uwielbianych div sezonu, których nazwiska są na ustach wszystkich.

Co-zrobił dla świata jakiś mól książkowy? Niech się troszczą o to pokrewni mu duchem manjacy.

Jeżeli macochą jest prasa dla świata uczonych wogóle, to stosunek ten wzmaga się, gdy chodzi o kobietę. Milczy o nich nietylko literatura bieżąca, ale i organy, które z natury rzeczy winny dawać żądane wyjaśnienia.

Próżno szukamy nazwisk dr. Joteyko, dr. Stefanowskiej i innych w encyklopedjach naszych. Niema ich, mimo że działalność uczonych trwa blisko od pół wieku i mimo że wiedzą o nich obcy z almanachów belgijskich, francuskich, niemieckich.

. . . .

Zebrane materjały rzucam w świat, aby zrozumiało społeczeństwo, ile sił zapoznanych ma w swem łonie i, zrobiwszy rachunek sumienia, zapytało siebie, czy sprawiedliwe są organy, kontrolujące duchowy jego dorobek?

Broszura moja niech będzie hasłem i bodźcem do dalszych badań.

Poświęcam ją tym przodownicom naukowego wyzwolenia kobiet, które przez krew i łzy, po zwałach kamieni szły do świątyń wiedzy: tym, które padały u progu z wyczerpania i tym, które dźwigały się, idą, iść będą, by stwierdzić prężną żywotność intelektu, dążącego do niewiadomych jeszcze przeznaczeń...

C. W.

Warszawa, 13 października 1921.

CZĘŚĆ I.

Naukowość kobiet w szerszym zakresie brać można pod uwagę na zachodzie zaledwie od lat 50-ciu. U nas w Polsce ruch w kierunku wyższej nauki kobiet trwa od jakich lat 40-u, jakkolwiek już w 1857 r. ukazało się naukowe dzieło pierwszej filozofki polskiej, *Eleonory Ziemięckiej* (ur. w 1819 zm. w 1869 r.) p. t. „Zarysy filozofji katolickiej".

Była to praca oparta na głębokiem wmyśleniu się i przetrawieniu zasad pogodzenia wiary z rozumem. Wzorowana na dziełach Nicolas'a, Gratry'ego i innych teologów francuskich, nie zrobiła wyłomu w zasadniczych poglądach na daną kwestję, ale utrwaliła imię autorki jako przodownicy wyższej wiedzy kobiet.

Ziemięcka zostawiła kilka mniejszych i większych prac. Jedną z wybitniejszych było studjum „O prawie moralnem czyli stosunku prawa przyrodzonego do objawionego". Największą zasługą pierwszej filozofki polskiej było jednak to, że miała odwagę wystąpić jako uczona wówczas, gdy w ogóle na całym świecie nie wierzono jeszcze w naukowość kobiet; że z całą energją popierała zasadę dopuszczania kobiet do pracy naukowej i torowała im drogę zapoczątkowaniem wydawnictwa „Kurs nauk wyższych dla kobiet", które objęło podręczniki psychologji i estetyki.

Prawa kobiet do nauki żądali jeszcze w XVI w. dwaj wybitni mężowie polscy: Andrzej Glaber z Kobylina, filozof i przyrodnik oraz Łukasz Górnicki, znakomity pisarz, ale głosy ich jako sporadyczne nie pchnęły naprzód sprawy.

Dopiero zbiorowe wystąpienie *Entuzjastek*, na czele których stanęła najwybitniejsza autorka polska XIX-go w. *Narcyza Żmichowska* zrobiło znaczny wyłom—z jednej strony: w kierunku uświadomienia społeczeństwa co do konieczności

otworzenia przed kobietą wrót wiedzy, z drugiej — w sprawie rozbudzenia głodu nauki wśród kobiet.

Już pod koniec XIX w. rozpoczęła się liczna emigracja kobiet polskich na uniwersytety zagraniczne. W okolicach Fryburga, gdzie około 1890 r. było siedem kolonji studenckich polskich, przypadło na same studentki 85%.

Z uniwersytetów zagranicznych czerpały wiedzę wybitne uczone polskie współczesne o wszechświatowej sławie, jak: *Marja Skłodowska-Curie, dr. Józefa Joteyko, dr. Michalina Stefanowska, dr. Zofja Daszyńska-Golińska, dr. Józefa Kodisowa, dr. Marja Antonina Czaplicka, dr. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, dr. Marja Grzegorzewska* i inne.

Z wyjątkiem M. Skłodowskiej-Curie mało lub wcale — poza światem naukowym — wie o nich społeczeństwo nasze, mimo że na liście międzynarodowych uczonych notowane są oddawna.

Pierwsze grupy studentek polskich rekrutowały się z kobiet, które dla nauki poświęcały nietylko spokój, dobrobyt i wygody ognisk domowych, ale wszystkie bujne radości wieku młodego. Walcząc naogół z ciężkiemi warunkami życia, z niedowierzaniem obcych i swoich, zdaleka od kraju, przebojem zdobywały sobie niedostępne dotychczas placówki.

Historja każdej z nich — to jeden długi łańcuch samowyrzeczeń: głodu i chłodu; jeden pochód krzyżowy ku umiłowanym celom...

Wiele z pomiędzy nich nie dotrwało do końca, zadanie bowiem przerosło ich siły; — inne skończywszy studja i otrzymawszy wymarzony doktorat — wracały do kraju tak wyczerpane, że o dalszej naukowej karjerze marzyć nie mogły lnb też — wprzęgnięte w kierat pracy zarobkowej — gubiły się pod obuchem trosk codziennych.

Wytrwały na stanowiskach te wyjątkowo silne organizmy i te bujne umysły, którym od kolebki świeciła gwiazda naukowych przeznaczeń.

Ponieważ jednak w kraju niewoli nie było warsztatów pracy dla nich, na obczyźnie rozwijać musiały skrzydła do szerokich lotów.

Czy M. Skłodowska-Curie mogła była dokonać dzieła swego wśród swoich bez tych pomocy naukowych i bez tych niewyczerpanych środków materjalnych, jakie ma w Instytucie swego imienia w Paryżu?

Jak żórawie, ściągają ku nam do wolnej Polski uczone nasze, żeby dorobkiem swoim dźwigać nąród i być tam wszędzie, gdzie wiedzę swoją i plony doświadczeń i wielkie umiłowania dać mogą.

Została wśród obcych ta, o którą jak o Chopina, walczy dziś Polska z Francją. Została przy warsztatach swoich *Marja Skłodowska-Curie* i zapewne nie wróci...

Urodzona i wychowana w Warszawie, po skończeniu Wydziału matematycznego i fizyko-chemicznego w Paryżu, zajęła się badaniem ciał promieniotwórczych.

Dokonawszy samorzutnie odkrycia polonu i aktynu, weszła na drogę, której najbliższą metę stanowił wiekopomny wynalazek radu, dokonany wspólnie z mężem, Piotrem Curie.

Czy to umniejsza jednak jej zasługę?

Cud radu stwierdza tylko tę niespożytą siłę wzajemnego oddziaływania na siebie intelektu polsko-francuskiego i genjalne wyniki łączności ich, które — odsłoniwszy niegdyś księżycowe światy tonów—wprowadziły ludzkość dziś — za pośrednictwem państwa Curie — w tajemnicze głębie nadzmysłowego poznania.

Laureatka Nobla i różnych innych międzynarodowych organizacji, nagrodzona ostatnio wielkim złotym medalem przez Narodowy Instytut Nauk Społecznych w Stanach Zjednoczonych z nadaniem stopnia doktora, profesor fizyki w Sorbonie, M. Skłodowska-Curie prowadzi nadal badania samoistnie, torując nauce nowe drogi, odsłaniajac przed umysłem ludzkim nieznane dotąd widnokręgi i otrzymując hołdy, jakich za życia nie zaznał chyba żaden uczony.

Instytut radiologiczny, który prowadzi, ulica, na której powstał, a wreszcie samo ciało radium otrzymało nazwę „Curie“.

Amerykanki w uznaniu doniosłości odkrycia ofiarowały jej jeden gram radium wartości 100.000 dolarów, składając cześć tej sile i prężności umysłu kobiecego, który—zaledwie rozwarły się przed nim wrota wiedzy—już zdołał dotrzeć do najwyższych jej szczytów.

Drugą wszechświatową powagą naukową jest dr. med. *Józefa Jateyko.*

Rodem z ziemi Kijowskiej, osiedlona i wychowana w Warszawie. odbywała studja przyrodnicze w Genewie, lekarskie zaś w Paryżu, gdzie w 1896 r. otrzymała stopień

dr. medycyny W 1898 r. przeniosła się do Brukseli, aby przez 14 lat prowadzić wykłady psychologji eksperymentalnej oraz laboratorjum psychologiczne w Uniwersytecie miejscowym.

Współpracowniczka Instytutów Solvay'a (fizjologicznego i socjologicznego), założyła w 1912 r. w Brukseli Międzynarodowy fakultet pedologiczny. W 1915 r. przeniosła się do Paryża, gdzie otrzymała katedrę Michonisa przeznaczoną dia uczonych zągranicznych w Collège de France, prastarej uczelni założonej przez Franciszka I, a stojącej pod względem naukowym wyżej od uniwersytetów.

Dr. Joteyko była pierwszą kobietą zaproszoną na wykłady w Kollegjum Francuskiem, a drugą osobą polskiego pochodzenia, jak wiadomo bowiem, instytucję tę uświetnił odczytami swoimi nasz wielki wieszcz, Mickiewicz.

Prócz Collège wykładała dr. J. jeszcze w Sorbonie i w uniwersytecie Lugduńskim.

Przewodnicząca belgijskiego T-wa neurologicznego, pięciokrotna laureatka Paryskiej Akademji Nauk i Akad. medycznej, członek honorowy Akad. fizyko-chemicznej w Palermo, redaktorka kwartalnika „La revue psychologique" w Brukseli który wychodził od 1908 do 1914 r. prezydentka jednego z kongresów neurologicznych, członek kilku komisji międzynarodowych, dr. J. całe życie poświęciła nauce. Opublikowała przeszło 200 prac naukowych z dziedziny fizjologji mięśni i systemu nerwowego, psychologji doświadczalnej i pedologji.

Jej teorja reakcji myotonicznej mięśni jest ogólnie przyjęta przez neuropatologów. Twórczyni nowej t. zw. „obwodowej teorji znużenia", poświęciła temu zagadnieniu jedyne w swoim rodzaju podstawowe dzieło: „La Fatigue" oraz kilka rozpraw, jak „Entrainement et fatigue au point de vue militaire" (Bruksela 1905); „La fatigue et la respiration élémentaire du muscle". (rozprawa na stopień doktorą medycyny Paryż 1896 r.); „Psycho-physiologie de la douleur" (łącznie z Dr. M. Stefanowską, Paryż Alcan 1909 r. 250 str.); „La Fonction musculaire" (Paryż Doin 1909 r.); „Etudes sur la contraction tonique du muscle stric" (Mémoires de l'Académie Royale de Médecine de Belgique 1903, odbitka 100 str.); „Recherches expérimentales sur la résistance des centres nerveux médullaires à la fatigue" (Annales de la Société Royale des sciences de Bruxelles 1899); „Les lois de l'Ergographie" (Bulletin de lAcadémie Royale de Belgique, classe

des sciences, 1904, odbitka 172 str.); Travaux du I Congrès international de pédologie, tenus à Bruxelles en 1911 (dwa tomy wydane jej staraniem w 1912 r.) „La science du travail et son organisation“ (Paryż Alcan 260 str.); „Théorée psycho-physiologique de la droiterie (Revue philosophique, juin et juillet 1916, odbitka 58 str., „La Fatigue“ Paryż 1920, Flammarion 330 str.).

Ogrom pracy naukowej nie odrywał jej nigdy od zadań konkretnych. Poświęcała zawsze dużo czasu na organizowanie wykładów na wolnym uniwersytecie Brukselskim, zwłaszcza wakacyjnych, które ściągały siły naukowe z różnych stron świata, przyczem troszczyła się przedewszystkiem, aby je udostępnić dla przybyszów z Polski, Tą drogą zaznajomiła ciało nasze pedagogiczne z Pedologją, nauką nawskroś współczesną, a którą dr. Joteyko rozwijała przez lat 10 blisko na wykładach swoich w seminarjach Mons i Charleroi.

Nieustanna jej łączność z krajem sprawiła, że mimo pracy na obczyźnie oddziaływała ciągle na umysłowość naszą w Polsce, pociągała siły nasze naukowe do współpracownictwa w kwartalniku swoim; przyjeżdżając na odczyty i wykłady do nas, zaznajamiała społeczeństwo nasze z najnowszemi prądami wiedzy na zachodzie, a przedziwny jej talent popularyzatorski sprawiał, że zrozumieć ją mógł każdy, nawet słabo przygotowany słuchacz.

Sławę zagraniczną zdobyła równocześnie z dr. Joteyko współtowarzyszka jej pracy, dr. *Michalina Stefanowska.*

Urodzona w Grodnie 1855 r. skończyła uniwersytet Genewski i otrzymała tytuł doktora nauk przyrodniczych na mocy rozprawy: „La disposition histologique du pigment dans les yeux des Arthropodes sous l'influence de la lumière directe et de l'obscurité complète“, odznaczonej nagrodą im. Humphry'ego Davy'ego. Po odbyciu dalszych studjów z dziedziny psychoiogji normalnej i patologicznej w Paryżu pod kierunkiem prof. Ribot'a, Charcot'a, Balet'a i K. Richet'a osiedliła się w 1897 r. w Brukseli, gdzie przez 10 lat pracowała w Instytucie fizjologicznym Solvay'a, przeprowadzając badania nad morfo-fizjologją i patologją komórki nerwowej, nad zmianami, zachodzącemi w mózgu pod wpływem elektryczności, narkotyków, znużenia i t. p., drukując prace swoje w kwartalniku: „Travaux du Laboratoire de l'Institut Physiologique Solvay“ w Brukseli. Habilitowawszy się w 1903 r. jako docent Wydziału przyrodniczego

na uniwersytecie Genewskim, wykładała w tej wszechnicy przez trzy semestry fizjologję ogólną.

Członek a następnie od 1906 r. przewodnicząca T-wa Neurologicznego w Brukseli, Dr. Stefanowska ma za sobą około 20 prac naukowych, z których najważniejsze: „La théorie du Neurone dans la dernière période décennale 1896—1906“, rozprawa, wygłoszona w sierpniu 1906 r. na drugim Kongresie neurologów i psychjatrów w Belgji; „Psycho-physiologie de la douleur“ (łącznie z dr. Joteyko) Bibliothèque de Philosophie contemporaine, Paris Alcan 1909.

W organie „Travaux de l'Institut Solvay“ wyszły: Les appendices terminaux des dendrites cérébraux“ 1897, vol I. „Évolution des cellules nerveuses corticoles chez la souris“ 1897, vol. II. „Localisations des altérations cérébrales produites par l'éther“ 1900, vol. III.

W innych naukowych organach pojawiły się: „Etude histologique du cerveau dans le sommeil provoqué par la fatigue“, „Journal de Neurologie“ Bruxelles 20 mai 1900. „La grande hypnose chez les grenouilles en inanitions“. Bulletin de l'Académie Royale de Médecine en Belgique“ 1902. „Deshydratation du protoplasme vivant par l'éther, la chloroforme et l'alcool“. „Annales de la Société belge de Microscopie, tome XXVII. „Dissociations des phénomènes de sensibilité et de motilité dans l'anesthésie par l'éther“ (łącznie z dr. Joteyko). Bulletin de l'Académie Royale de Médecine, 1902.

W polskim języku: „Asymetrja czuciowa a ośrodki dla bólu“. Odbitka z „Przeglądu filozoficznego“ 1904 (łącznie z dr. Joteyko). „Ewolucja teorji neuronów“. Odbitka z miemiesięcznika „Sfinks“ 1908.

Sprawozdania i odczyty, wygłoszone na międzynarodowych kongresach i zjazdach: „Sur les appendices piriformes des cellules nerveuses“. Komunikat wygłoszony na międzynarodowym Zjeździe psychologów w Paryżu, sierpień 1900. „Dans quelles conditions se forment les noricosités sur les dendrites cérébraux?“ Komunikat wygłoszony na międzynarodowym Zjeździe psychologów w Paryżu 1900 r. „Sur la croissance en poids de la souris blanche“. Comptes rendus 4 mai 1903, Paris. „Sur la croissance en poids des végétaux“. Comptes rendus 1 février 1904.

Przeniósłszy się około 1913 r. na stałe do Polski, dr. Stefanowska prowadziła wykłady z dziedziny psycho-fizjologji

oraz hygieny odżywiania w Wolnej wszechnicy warszawskiej, wygłaszała na temat powyższy odczyty publiczne, pisała rozprawy naukowe i popularne.

* * *

Prorocy nowego jutra przepowiadają największą doniosłość umysłowej pracy kobiet w dziedzinie ekonomji społecznej. Realizuje ona — zdaniem ich — najistotniejszą treść dążeń kobiecych; najłatwiej pozwala przystosować się konkretnym wzlotom intelektu, a wszak wieki całe składały się na to, żeby przykuć kobietę do jarzma robót konkretnych.

Dział ten wiedzy gospodarczej pełen jest zagadnień, z natury rzeczy bliżej obchodzących kobiety aniżeli mężczyzn. Opierając się na wywiadach, pozwala przytem zastosować przyrodzoną wnikliwość kobiet w stosunku do badanych jednostek, zwłaszcza jednej płci.

Daleko łatwiej wypowie się każda pracownica przed kobietą, aniżeli przed mężczyzną. Warunki bytu domowego, niedole pracy, załamania psychiczne... Z trudnością znajduje klucz do nich wytrawny ekonomista, gdy prostą szczerą falą płyną wyznania przed pokrewną duszą kobiecą.

To też są już dziś wybitne wszechświatowe ekonomistki, przyczyniające się do reform doniosłych w dziedzinie pracy wyrobniczej, jak np. prof. Helena Campbel w Wiskonsin.

Powstają dzieła, w przedziwny sposób łączące myśl filozoficzną ze zmysłem krytycznym, torujące drogę do rozstrzygnięcia najzawilszych wątpliwości i zagadnień form społecznych istnienia, jak np. Marjanny Weber „Ehefrau und Mutter in der Rechtsentwickelung", Lili Braun „Die Frauenfrage" *), Klementyny Royer „Teorja podatków i dziesięciny społeczne", rzecz podana na konkurs, ogłoszony w 1860 r. przez rząd szwajcarski i nagrodzona równocześnie z pracą w tej samej dziedzinie słynnego socjologa francuskiego Proudhone'a, który właśnie wówczas w odczytach, pismach i przemówieniach publicznych odmawiał kobiecie wyższości inteligencji. Epokowe znaczenie miały w Ameryce dzieła Wiktorji Penny,, odtwarzające z ponurą grozą rozpaczliwe warunki pracy miljona kobiet, nawołujące o naukę i szkoły

---

*) Streszczona przez J. Okszę p. t. „Ruch kobiecy" (dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego" w 1904 r.

zawodowe dla nich. Olbrzymie wrażenie również wywarło w swoim czasie studjum miss Logh Smith „Kobieta i praca“, oparte na wynikach statystyki urzędowej.

Pierwsze miejsce wśród ekonomistek naszych zajmuje dr. *Zofja Daszyńska-Golińska*. Urodzona i wychowana w Warszawie, prof. ekonomji społecznej na Warszawskiej Wolnej Wszechnicy Polskiej, b. kierowniczka referatu ochrony pracy kobiet i młodocianych w Min. Pracy i Opieki Społecznej, skończyła wydział filozoficzny w Uniwersytecie Zurychskim i otrzymała doktorat na podstawie rozprawy z zakresu statystyki historycznej „Zürichs Bevölkerung im XVII Jahrh.“. Po odbyciu dwuletnich studjów z zakresu ekonomji i socjologji pod kierunkiem prof. Simmla, Ad. Wagnera i Seringa w Berlinie, gdzie jednocześnie prowadziła wykłady przez trzy semestry w Humboldtsacademie, przystąpila do wydawania szeregu prac teoretycznych z dziedziny ekonomji społecznej, polityki gospodarczej oraz monografji z zakresu kwestji robotniczych, demograficznych, społecznych, zwalczania alkoholizmu i t. p.

Do najwybitntejszych dzieł jej w języku polskim należą: „Ekonomja społeczna“ 2 t. 1906/7 (dwa wydania), „Rozwój i samodzieluość gospodarcza złem polskich“ Warszawa-Kraków 1914 r.; „Z badań nad zagadnieniami ludności“ Warszewa 1908-1911. „Nauka ekonomiki społecznej w Polsce“ Warszawa 1920 r.

W pracach z dziedziny polityki gospodarczej autorka pierwsza wśród ekonomistów naszych stanęła na stanowisku, że pomimo podziału politycznego wszystkie trzy zabory winny stanowić całość gospodarczą, że się wzajemnie dopełniają i zapewniają sobie znaczny stopień samostarczalności.

Olbrzymi przewrót wywołany w warunkach bytu Polski skutkiem wielkiej wojny zwrócił uwagę dr. Daszyńskiej-Golińskiej na dalsze stosunki ekonomiczne kraju naszego: na program nasz gospodarczy, unarodowienie przemysłu i t. p. Sprawie tej poświęciła parę prac, a mianowicie: „Przyszła Polska“ Piotrków 1917; „Zagadnienia polskiej polityki gospodarczej po wojnie“ studja ekonomiczne — Kraków 1917. „Środkowo-europejski związek gospodarczy i Polska“ Kraków 1916.

Niezwykle ruchliwy, bystry i rzutki jej umysł, wrażliwy na tętno chwili, chwytał je w lot i szukał dla niego rozwiązań w ekonomiczno-społecznych przesłankach. Stąd olbrzymia

ilość kwestji, które w ciągu lat pracy swojej poruszyła: cały kalejdoskop różnorodnych—zdawałoby się napozór—ugrupowań i zestawień, które jednak w gruncie rzeczy spływały zawsze do wspólnego łożyska polityki gospodarczej, ekonomiki narodowej, spraw robotniczych związanych ściśle ze wszystkiemi innemi, jak: kwestja agrarna, socjalna, kapitalizm, ruch i rozwój ludności, spółdzielczość, kwestja kobieca, antialkoholizm i t. d.

Sprawie rolnej poświęciła prace: „Własność rolna w Galicji“ Warszawa 1900 r. „Własność rolna w krajach Austrji“. Ekonomista—Warszawa 1903. „W sprawie reformy agrarnej“ Kultura Polski zesz. XXXII—XXXIV, 1918.

Sprawie robotniczej: „Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie“. Kraków 1913. Wywiady nad położeniem robotników wykwalifikowanych w Krakowie. Czasopismo prawnicze. Kraków 1901. „Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce“ Warszawa 1919. „Przed jutrem“ Współczesny ruch kobiecy wobec kwestji robotniczej“. Kraków 1897.

Kwestji kobiecej: „Prawo wyborcze kobiet“. Warszawa 1918.

Walce z alkoholizmem: „Badanie nad alkoholizmem w Galicji zachodniej“ Lwów 1902. „Alkoholizm w Galicji i jego zwalczanie“. Warszawa 1911.

W zakresie kwestji socjalnej pisała o rewizjonizmie marxowskim jako zwolenniczka jego: p. t. „Przełom w socjaliźmie“. Lwów 1900.

Odbiegając niekiedy od głównych wytycznych naukowej swej działalności, poświęcała chwile uwagi poetom i mędrcom, którzy z ekonomją społeczną nic nie mieli wspólnego. Ztąd powstały broszury: „Nietzsche-Zarathursta i „Filozofja Anhellego“, Kraków 1899.

Pozatem jednak nie zbaczała z drogi, studjując takich uczonych myślicieli i ekonomistów jak Hoene-Wroński, Kołłątaj, Skarbek, którym poświęciła kilka prac swoich.

Redagując przytem w latach 1912—1916 Bibljotekę dzieł ekonomiczno-społecznych—Warszawa Nakł. Arcta, wydała 11 tomów prac wybitnych ekonomistów polskich, zaopatrując każdą książkę wstępem przeważnie swego pióra, zawierającym charakterystykę danego autora i tło epoki. Znalazły się tam prócz Supińskiego, Skarbka, Hoene-Wrońskiego, Kołłątaja, Staszica, Stroynowskiego, prace mało znane szerszemu

ogółowi: Ferdynanda Naxa, Surowieckiego, Henryka Kamieńskiego.

Obdarzona niezwyłym talentem popularyzatorskim, wydała uczona nasza szereg broszur przystępnych dla szerszych mas, a poświęconych sprawom: kooperatyw, alkoholizmu, nauce o ludności, miastom i cechom i t. p.

Przy olbrzymiej swej pracowitości zdołała wydać również kilka dzieł autorów obcych w tłomaczeniu swojem, zapoznawszy nas z pracami: Posnett'a, Ingrama, Höffdinga, Sombarta i innych.

Przy wielkim darze słowa, występuje dr. Daszyńska-Golińska często na mównicach publicznych, zabierając głos nietylko u nas w kraju, ale i na międynarodowych kongresach i zjazdach jako przedstawicielka różnych polskich stowarzyszeń i organizacji.

W języku niemieckim wyszły następujące jej prace: „Polen u. der Panslavismus"; „Russische Volks u. Finanzwirtschaft in Polen" Krakau 1917. „Die wirthschaftliche Entwickelung Polens seit dem Anfang des XX Jahrh." Berlin 1915. „Die Grossindustrie in Polen". Polen Nr. 31, 40, 42, „Die wirtschaftliche u. politische Lage Polens beim Aufbruch des Krieges" Tybinga odb. „Archiv für Sozialwissenschaft t. 40. „Die Fabrik-inspektion in Russisch Polen". Archiv für soziale Gesetzgebung 1892.

W poglądach swych z dziedziny ekonomji społecznej zbliża się dr. Dasz.-Golińska do szkoły historycznej i do radykalnego odłamu polityki socjalnej.

. . . .

Poważne studja z zakresu nauk ekonomiczno - społecznych wydały. dr. *Helena Landauowa* „Zarys ekonomji społecznej"; *Róża Centnerszwerowa* „Inspektorki Fabryczne"; dr. *Bornstein-Winawerowa* „Kobieta w przemyśle na zachodzie"; dr. *Melanja-Bronstein-Łychowska* broszurę: „Co daje Rzeczpospolita polska robotnikowi"? (w jęz. polskim i niemieckim— Warszawa 1920 r.) i wiele prac ekonomiczno-statystycznych, pomieszczanych w kwartalniku Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przetłomaczyła klasyczną pracę Ricarda „Zasady ekonomji politycznej i podatkowania"; Mayera „Prądy społeczne" i inne. W Pamiętniku Zjazdu kobiet (1917 r.) pomieściła dr. B. ciekawy referat wygłoszony na tymże zjeździe: „Praca ideał—praca kajdany".

Do dzielnych ekonomislek należy dr. *Balsigerowa*, tłomaczka studjum Onckena „O Lassalle'u, Herknera „Kwestja robotnicza" i innych, zabierająca głos pozatem w poważnych organach społeczno-politycznych.

. . . .

Ekonomji współczesnej narzuca się z nieprzepartą mocą władnej konieczności problemat kwestji gospodarczej z punktu widzenia społecznego, obejmując poniekąd i zagadnienia psychologji społecznej.

Tu dla kobiety — otwiera się również jeden z najważniejszych gościńców wiedzy, rokujących wielkie nadzieje na przyszłość, gdy znajdą praktyczne zastosowanie teoretyczne przesłanki.

Pociągną nim zapewne uczone wszystkich krajów i narodów, żeby rzucić siewy nieprzewidzianych zdobyczy intelektu kobiecego.

* * *

Nieliczna grupa najwybitniejszych filozofek współczesnych — u nas przynajmniej — stanęła przeważnie na gruncie empirio krytycyzmu, dla którego uogólnienia i najwyższe pojęcia naukowe są tylko narzędziem w dosięganiu rzeczywistości bezpośredniej i środkiem do zorjentowania wśród niej ludzkości, nie zaś dogmatem i symbolem jakiejś innej głębokiej prawdy.

Dr. Józefa Kodisowa i dr. Anna Wyczółkowska, uczenice prof. Avenariusa, najznakomitszego przedstawiciela kierunku mechaniczno-matematycznego w psychologji, gdzie czucie stanowi treść, ruch zaś formę bytu, nie wniosły pracami swemi nowych metod poznania, ale przeszczepiły na nasz grunt teorje mistrza, uzupełniając je samorzutnemi hypotezami i otaczając siecią subtelnych, z głębin indywidualnych przemyśleń i dojrzałych zrozumień wysnutych sądów dyskursywnych.

Z Krzyżanowskich *dr. Józefa Kodisowa* urodziła się na Białej Rusi w b. gub. Mińskiej. Od wczesnych lat zajmowała ją filozofja, specjalnie dzieła J. S. Milla, H. Spencera i inne. Gruntowne studja podjęła w Genewie, gdzie na Wydziale nauk społecznych słuchała filozofji u prof. Gourd'a. Wszelako ten kierunek filozoficzny nie zadawalniał jej, przenio-

sła się więc do Zurychu, gdzie pod kierunkiem M. Avenariusa pracowała cztery lata i otrzymała doktorat filozofji.

Literacko-naukowa jej działalność wyraziła się w szeregu prac, drukowanych w kraju i zagranicą z zakresu teorji poznania, fijozofji nauki, historji psychologji, psychologji i t. d. Była czas jakiś stałą recenzentką „Vierteljahrschrift für wissenschaftliche Philosophie", pisywała do „Przeglądu filozoficznego" i do „Ruchu filozoficznego".

Przewodnicząca Tow. psychologicznego w Warszawie, członek Warszawskiego Instytutu filozoficznego, ma za sobą kilkadziesiąt prac naukowych. Najgłówniejsze z nich: „Zur Analyse des Apperceptionsbegriffes" Berlin. „Der Empfindungsbegriff" „Viertj. Schrift. Wiss. Ppil. „The apperception", „Psych. review". Tamże „Richard Avenarius", „Einige empirio-kritische Bemerkungen über die neuere Gehirnphysiologie" Zeitschrift für Sinnen Physiologie".

W polskim języku cały szereg studjów, które pomieszczał stale „Przegląd filozoficzny", mianowicie: „Co to jest filozofja?", „Biologiczne zadania psychologji", „Upadek materjalizmu w nauce", „Energietyka", „Empiriokrytycyzm". „W sprawie eliminacji metody przyczynowości". Objaśnienie i opis". „Irracjonalność pojęć". „O możllwości psychologicznego prawa czasu". „Nowa faza w rozwoju empirio-krytycyzmu". „Prawa rozwoju historycznego". Myślenie przedlogiczne". „Ernest Mach". „O widzeniach przedsennych". „Przestrzeń wizyjna", „Rzeczywistość i jej naukowe pojęcie". „Kant i jego znaczenie we współczesnej filozofji".

Z pomiędzy większych sprawozdań i krytyk, pomieszczanych stale na łamach „Przeglądu filozoficznego" wyróżniają się oceny Ostwalda, Petzolda, Bergsona, Meyersona i t. p.

Pozatem pisywała dr. Kodisowa rzeczy popularnonaukowe w różnych czasopismach polskich i prowadziła wykłady w Wolnej wszechnicy, na Kursach wieczornych i t. p.

Kierunek jej filozoficzny, zbliżając się najbardziej do niemieckiego empirio-krytycyzmu i neopozytywizmu francuskiego, posiada jednak swoje cechy specjalne. Uznając istnienie pewnych potrzeb duchowych, którym odpowiada metafizyka, jest jednak stanowczą stronniczką filozofji naukowej, której jedynie przypisuje wartość objektywną.

Do wybitniejszych filozofek polskich należą również: dr. Anna Wyczółkowska, dr. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, dr. Marja Grzegorzewska.

Dr. Anna Wyczółkowska, urodzona w Mińszczyźnie, zagnana burzą losów do Ameryki, wydała tom niezmiernie ciekawych „Szkiców psychologicznych“, opartych na podstawie głębokiej wiedzy i śmiałych rzutach hypotez (Kraków, 1889).

Dr. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, urodzona w Buczaczu (Małopolska) 1868 r., wychowana we Lwowie i Poznaniu, studjowała od 1903 r. filozofję ścisłą i psychologję w Zurychu, pod kierunkiem Störringa, Neumanna, Schumanna, Rahma i t. d.; następnie w Lowanjum pod kierunkiem dzisiejszego kardynała Mercière'a, w Paryżu u Brochard'a i Eggera. Przez pewien czas pracowała w Oxfordzie, zbierając materjały do dyssertacji na temat: „Thomas Brown — ein Beitrag zur Geschichte des Intuitionismus“. Na mocy tej rozprawy otrzymała stopień d-ra filozofji w Zurychu 1909 r.

Po powrocie do kraju objęła stanowisko bibljotekarki T-wa przyjaciół nauk w Poznaniu. Podejmując myśl swego dziada, Jędrzeja Moraczewskiego, znanego historyka, wznowiła w 1910 i 1911 r. cykle wykładów z filozofji ścisłej i psychologji, które cieszyły się dużem powodzeniem. Wzorowane na owych pamiętnych cyklach, które w latach 1847—1848 i następnych wygłaszali w pałacu Działyńskich: Moraczewski, Trentowski, Libelt, Krauthofer, nietylko utrzymały się w Poznaniu, ale obudziły tak dalece silne zainteresowanie, że zostały powtórzone w Gnieznie całkowicie, niektóre pojedyncze zaś wykłady w Inowrocławiu i w Toruniu.

W 1912 r. miała w Sekcji filozoficznej Zjazdu lekarzy i przyrodników referat z dziedziny historji etyki p. t. „Brown i Mackintosch“, drukowany w księdze Zjazdu.

W następnym roku podjęła pracę naukową p. t. „System etyczny Hugona Kołłątaja“, opartą na rękopiśmiennym materjale, na który uwagę jej zwróciła praca o Kołłątaju dr. Daszyńskiej-Golińskiej. Dzieło to ukończone w 1916 r. wyszło nakładem Akademji umiejętności w Krakowie (1917 r.) i otrzymało nagrodę z funduszu ks. Arcybiskupa Likowskiego.

W 1917 r. zapoczątkowała uczona nasza ruch pedagogiczno-naukowy w Poznaniu, niezmiernie płodny w wyniki,

powstały bowiem, dzięki niemu, z jednej strony: Polskie liceum prywatne żeńskie pod kierunkiem p. Marji Swinarskiej, z drugiej — Kursy naukowe, których organizację ujął w ręce dr. Michał Sobeski. Kursy te obejmowały: filozofję, prahistorję i historję sztuki. Dr. Dobrzyńska-Rybicka wykładała na nich filozofję ścisłą i psychologję, metafizykę, epistemologję, psychologję wrażeń i wyobrażeń, psychologję uczuć i woli, prowadząc odnośne seminarja. Z Kursów tych wyłonił się w 1919 r. Uniwersytet poznański, na który dr. Dobrzyńska-Rybicka przeszła jako docent, wykładając w dalszym ciągu swoje przedmioty. Habilitacji dopełniła w marcu 1920 r. Obecnie jest docentem wykładającym *).

Dr. Marja Grzegorzewska urodziła się 1888 r., w ziemi Rawskiej. Po skończeniu pensji p. Hewelke w Warszawie studjowała przyrodę w uniwersytecie krakowskim, a następnie psychologję i pedologję na Międzynarodowym fakultecie pedologji w Brukseli. Podczas wojny doktoryzowała się w Paryżu. Temat rozprawy stanowiły: „Badania doświadczalne nad rozwojem umysłu estetycznego u dzieci i młodzieży".

Od lat paru dr. Grzegorzewska jest na stanowisku st. referenta Ministerstwa wyznań relig. i oświec. publ., prowadząc wydział nauczania dzieci anormalnych. Prócz tego została asystentką w Państwowym instytucie pedagogicznym.

Z prac jej naukowych wyszły dotąd: „Essai sur le développement du sentiment esthétique", Bulletin de l'Institut Général psychologique. Paris, 1916. „Enquête sur les goûts esthétiques de la jeunesse scolaire", „Le portrait et son appréciation par la jeunesse scolaire" Journal de Psychologie, Paris 1916 i 1918. „Les méthodes psychologiques d'éducation esthétique", L'Éducation, Paris 1919. „Les types d'éducation esthétique", L'Année psychologique, Paris 1920.

Pod prasą: „Metody nauczania początkowego w Belgji" (współpraca z dr. Joteyko), Arct, Warszawa.

W opracowaniu: „Psychopedagogja dzieci anormalnych".

. . . .

*) Docent wykładający w Poznaniu różni się od docenta prywatnego tem, iż tamten ma stałe stanowisko przy uniwersytecie gdy ten stoi po za ciałem profesorskiem.

Pierwszym doktorem filozofji w Polsce była *Stefanja Arndtowa*, która po powrocie ze studjów zagranicznych zaniechała wszakże dalszej pracy czysto naukowej i oddała się pedagogice.

Znacznie później dały się poznać: *dr. Ada Werner-Silbersteinowa*, autorka „Wstępu do estetyki nowoczesnej", *dr. I. Karpińska* (prace z dziedziny psychologji uczuć), *M. Lipska-Librachowa*, *Stefanja Festenburg-Łobaczewska*, *Marja Zielewiczówna*, autorka cennego studjum o Emersonie, *Marja Komornicka* (znakomite studjum o Nietzschem), *Marja Cz. Przewóska*, autorka prac: „O Nietzschem", „O spirytyzmie i medjumizmie" i innych. Mistykę Towjańskiego studjuje *W. Szerlecka* w Paryżu. W r. 1912 wyszła tamże książka jej: „Un saint des temps modernes", będąca właściwie streszczeniem pracy Tancreda Canonico o Towjańskim z dołączeniem nieznanych dotychczas szczegółów z życia Mistrza Andrzeja. Wydała również wybór pism Towjańskiego: „Quelques écrits d'Andrè Towjański". Paryż, 1913.

Wykładowi nauki Mistrza Andrzeja poświęciła pracę swoją „Krótki rys filozofji Towjańskiego" *Stefanja Jentysówna* w książce zbiorowej „Na rozstaju", Kraków 1914, stwierdzając w towjanizmie podniosły nastrój etyczny, niezmierną siłę przekonania oraz wiarę i ufność w sprawę, o której Polak obojętnie mówić nie może.

Filozofję i językoznawstwo na uniwersytetach: berlińskim i rzymskim studjowała *Julja Dicksteinówna*, autorka cennych prac filozoficznych, z pomiędzy których wyróżniają się: „Od mitów ku wierzeniom" i „Prometeusz — Paraklet" — dwutorowość dziejów ducha — badania różnorodności tych wszystkich pierwiastków, które składają się na wczesne i na rozwinięte życie religijne ludzkości. — Wydane przez autorkę studja o romantyzmie są szkicami do przygotowywanej wyczerpującej i syntetycznej pracy o tym kierunku ducha ludzkiego.

J. Dicksteinówna przyswoiła naukowej literaturze naszej „Wstęp do filozofji" prof. W. Jerusalema, oraz „Dyalogi filozoficzne" Giordana Bruna. Przetłómaczyła wiele utworów z sanskrytu, greckiego, łaciny, włoskiego, hiszpańskiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, czeskiego. Z polskiego na włoski przełożyła dzieło prof. Brücknera „Mitologja słowiańska" z własnemi komentarzami. Z oryginalnych prac po włosku ogłosiła: „Szkic o filozofji polskiej"

(z powodu śmierci Adama Mahrburga). „L'epos nella letteratura degli Slavi balcanici", studjum „Dante in Poloniae" i inne.

Na podłożu głębokich zagadnień filozoficznych oparła J. Dicksteinówna liczne swe prace z dziedziny krytyki literackiej, która właściwie stanowi główny cel jej badań.

Pozatem jest ona autorką głęboko refleksyjnych o pięknej formie poezji, których I tom ukazał się p. t. „Na duszy mej palecie".

W r. b. Instytut dla Europy Wschodniej (Instituto per l'Europa Orientale) w Rzymie zaprosił J. Dicksteinównę do wygłoszenia kursu literatury polskiej w uniwersytecie Rzymskim oraz do stworzenia i prowadzenia działu polskiego w ramach samego Instytutu.

* * *

Uczoną wielkiej miary i wszechświatowej sławy była prawie nieznana u nas, zmarła w Anglji niedawno antropologistka, *dr. Marja Antonina Czaplicka.* Urodzona 1866 r. i wychowana w Warszawie, od najwcześniejszych lat oddawała się studjom przyrodniczym. Jako stypendystka Kasy Pomocy im. Mianowskiego dla osób pracujących naukowo wyjechała do Anglji, gdzie w 1912 r. otrzymuje dyplom na mocy prac antropologicznych w Oxfordzie, a w 1914 r. wyrusza pod egidą Oxfordzkiej szkoły Antropologicznej i Pensylwańskiego muzeum uniwersyteckiego na Syberję dla badania ras pierwotnych północnej i środkowej Azji. W wyprawie powyższej uczestniczyły trzy kobiety, jednak tylko dr. Czaplicka wytrwała do końca przygód życia koczowniczego wśród zimy pod biegunem północnym i upałów letnich Azji środkowej.

Członek Kollegjum w Sommerville i „Lady Margaret Hall" w Oxfordzie, zajmowała dr. M. Czaplicka w latach 1916—1920 stanowisko lektorki etnologji na Uniwersytecie Oxfordzkim, poczem została zaproszona do objęcia katedry antropologji w Bristolu.

W lipcu 1919 r. otrzymała z ramienia Królewskiego T-wa Geograficznego nagrodę im. Murchisona za wyprawę do Azji. Dzieła jej: „Mój rok na Syberji", „Tubylcze plemiona Syberji" i „Turcy Azji Środkowej w historji oraz w czasach

teraźniejszych", studjum etnograficzne w kierunku zagadnienia pantureckiego i materjał bibljograficzny, tyczący się Turków pierwotnych oraz obecnych w Azji Środkowej. (wszystkie w jęz. angielskim) przedstawiają dużą wartość naukową. Obok gruntownej znajomości przedmiotu posiadała dr. Czaplicka dar żywego opowiadania i popularyzowania, czem odznacza się zwłaszcza praca jej „Mój rok na Syberji". Manchester Guardian, pisząc o tej książce, twierdzi, że „łączy ona w sobie obok wiedzy i drobiazgowości uczonego tak rzadko spotykany równocześnie pogląd i urok artysty".

W zimie 1920 r. odbyła podróż po Stanach Zjednoczonych, wygłaszając odczyty o Polsce.

W roku bieżącym mają wyjść trzy naukowe jej prace, których druk uległ opóźnieniu skutkiem wojny,

Zmarła tragiczną śmiercią przedwcześnie w maju r. b. zostawiła ciężki żal po sobie zarówno wśród kolegów i uczonych w drugiej swojej ojczyźnie, która oczekiwała od niej wielu jeszcze niespożytych dzieł twórczego umysłu, jak i w kraju, gdzie do poczucia bolesnej straty przyłączył się gorzki wyrzut niedocenienia naukowych zasług rodaczki, niespożytkowania jej siły i pracy na tych placówkach, w które — prócz wiedzy głębokiej — byłaby tchnęła to serdeczne ukochanie, to zrozumienie celów i zadań rodzimych, z jakiem szła zawsze ku Polsce.

* * *

Z chwilą dopuszczenia kobiet do Uniwersytetów w Krakowie i Lwowie powstał zastęp uczonych kobiet polskich, które skończyły studja bądź całkowicie w kraju, bądź uzupełniły je tylko następnie zagranicą *).

Do najwybitniejszych z pomiędzy nich należy *dr. Zofja Gąsiorowska-Schmytowa.* Urodzona w 1893 r. doktoryzowała się w Krakowie na podstawie pracy „Służba narodowa w sprawie Andrzeja Towjańskiego", uznanej przez prof. Kleinera (Tyg. Illustr. 1920 r.) za pierwszą naukową książkę o filozofie—mistyku polskim, a pozatem za „najważniejszą z pośród ogółu prac poświęconych dziejom ducha polskiego w epoce porozbiorowej".

*) Pierwsze hospitantki w Krakowie pojawiły się w 1894 r., we Lwowie zaś w 1896 r, Pierwszy kobiecy doktorat w Polsce otrzymała Zofja Moraczewska w 1904 r.

Mimo młodego wieku swojego ma już dr. Gąsiorowska szereg cennych studjów i monografji literackich za sobą, mianowicie: „Idea wyzwolenia narodu w Konradzie Wallenrodzie“;“ Źródła monomachji Krasickiego“; „Wpływ Moliere'a na komedje Krasickiego“; „Lenartowicz w wykładzie“; „Norwida przekład ody Horacego do Pompejusza“; „Żółkiewski jako Lucjusz Emiljusz w Władysławie IV Twardowskiego“; rozprawka „O Bajce Chłop i Żmija” Mickiewicza.

Prace te wyszły nakładem bądź T-wa Naukowego w Warszawie, bądź Akademji Umiejętności w Krakowie.

. . . .

Wyższej wiedzy poświęca się w Polsce coraz więcej otwartych śmiałych umysłów kobiecych, których na drodze do światła nowego poznania nic nie jest w stanie powstrzymać: ani względy rodzinne, ani przeszkody materjalnej natury: nauka, połączona—w walce o byt — z twardym zarobkowym mozołem. Na każdem polu wiedzy pojawiają się u nas młode siły, wróżące przyszłość wybitną.

W dziedzinie przyrody zaznaczyły się prace pań: *J. Wołoszyńskiej, J. Wodzińskiej, L. Moczulskiej, H. Waniczkówny, M. Strzeleckiej, H. Liljenfeldówny* i inn. drukowane przeważnie w Kosmosie, oparte na gruntownych studjach i sięgające do dna wiedzy.

Jedną z pierwszych kobiet, które otrzymały wykształcenie uniwersyteckie na kresach (w Kijowie), była zmarła w r. b. *Zofja Sławińska*, asystentka przy katedrze zoologji w Poznaniu.

W dziedzinie archeologji wyszła książka p. *Heleny Beatusowej* „O wykopaliskach Segesty i Selinunte we Włoszech”. Numizmatyce poświęciły się pp. *Ela Gumowska i Helena Polaczkówna.* Studja ludoznawcze prowadzą: pp. *Helena Windakiewicz* (Katalog pieśni polsko-morawskich). *Kazimiera Skrzyńska* „Kobieta w pieśni ludowej“, *Regina Lilientalowa* „Święta żydowskie w przeszłości i teraźniejszości“ z 20-ma tablicami (nakładem Akad. Umiejętności w Krakowie); *Marja Papieska*, autorka albumu z rycinami motywów ludowych, a pozatem wielce zasłużona dla przemysłu ludowego.

Krajoznawstwu oddają się: pp. *Ewa Zachertówna, Marja Sandozówna, Ludwika Życka* i inne. Do pierwszych badaczy Śląska Cieszyńskiego należała *Marja Wysłouchowa* która drukowała w Tygodniu Lwowskim bardzo wartościowe przyczynki do monografji Śląska Cieszyńskiego. W 1896 r. cza-

sopismo „Lud“ pomieściło rozprawę jej etnograficzną o wsi Wiśle, opartą na mozolnie zebranych opisach strzech i chałup, sprzętów, pożywienia, roślinności. narzędzi, gwary górnośląskiej.

Na polu antropologji pracują: pp. *Marja Rzewuska*, dokonywująca pomiarów antropologicznych z ramienia T-wa Krajoznawczego i p. *Jadwiga Lothowa-Niemirycz. J. Klawówna* przedstawiła w Instytucie Nauk antropologicznych przy Warsz. T-wie Naukowem dn. 29/IV 1921 r. rozprawę na temat: „Metody i kierunki w etnologji ze stanowiska socjologji“.

Z zakresu językoznawstwa wydała poważną pracę *Róża Centnerszwerowa* „O języku żydów w Polsce, na Litwie i Rusi“.

. . . .

Najszerszą arenę naukowej pracy kobiet stanowi jednak historja. Mamy liczny zastęp bardzo wybitnych historyczek, których dotychczasowa praca stwierdza zauważoną już wielokrotnie dążność umysłu kobiecego do konkretnej formy przesłanek. Historyczki nasze, ujmując silnie rdzeń faktów dziejowych, nie wkraczają w dziedzinę historjozofji, ale z założeń swoich wyciągają wnioski o daleko nieraz idącem społecznem znaczeniu. Indukcja odpowiada im więcej, aniżeli dedukcja, zaś silny nerw obywatelski oraz kategoryczny imperatyw obowiązków narodowych każą im poświęcać dorobki czystej wiedzy na rzecz popularyzowania jej wśród mas szerokich.

Historyczki nasze—wszystkie prawie—pracują na polu pedagogicznem, piszą popularne broszury, wygłaszają odczyty, budząc żądzę poznania dziejów ojczystych i szerząc kult ich w narodzie.

Jedną z najzasłużeńszych autorek w zakresie dziejopisarstwa naszego jest *Ludwika Trzcińska*, której ksiażkę „Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej krakowskiej” zalicza Akademja Umiejętności do najcenniejszych dzieł historycznych współczesnych. *Helena Witkowska*, prof. gimnazjum żeńskiego w Krakowie, ma za sobą szereg wysoce wartościowych prac, jak: „Komisja edukacji narodowej”, „Historja ustroju Polski“, „Pogląd na rozwój dziejowy“, „Historja Zjednoczenia Włoch“, „Z dziejów ludzkości“, „Udział Galicji w powstaniach polskich“, „Polityczne prawa kobiet“, Nauka

obywatelstwa“, „Nauka o Polsce“ (łącznie z Sawickim) i inne. Pozatem wraz z *Katarzyną Kulikowską*, prowadziła wydawnictwo zeszytowe „Czytania historyczne“, rodzaj wypisów wprost ze źródeł.

Ten sam sposób wypisów ale w wydaniu książkowem podjęła również *H. Orsza (Helena Radlińska)*, autorka. „Dziejów społecznych Polski“, „O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim“ i inne. Wypisy jej: „Z dziejów narodu“ poprowadzone są z ogromnym nakładem pracy. *Dr. Natalja Gąsiorowska* dała się poznać dziełem „O Wielkiej rewolucji francuskiej“ i pracą „Ministrowie Królestwa Kongresowego jako gospodarze Warszawy“. (Arct 1919 r. Warszawa), wygłasza przytem gruntowne odczyty „O ustroju Polski“. *Cecylja Łubieńska* wydała pod redakcją Askenazego poważną książkę: „Sprawa dyssydencka“ (1764-1766). Doktorantka Uniwers. Warsz. *Helena Bernszteinówna* opracowała epokę Królestwa Kongresowego; *Cezarja Ehrenkrenzowa* przedstawiła w T-wie Naukowem pracę o św. Cecylji. Pozatem pracują wiele na polu dziejoznawstwa pp. *Marja Gomólińska, Justyna Jastrzębska, Z. Kollischerówna, A. Lipińska* i inne.

Najwybitniejszą znawczynią historji ruchu kobiecego i autorką prac w tym kierunku była *p. Paulina Kuczalska Reinschmidt* b. redaktorka „Steru“, organu poświęconego sprawom kobiecym, (zmarła we wrześniu 1921 r.).

. . . .

Poza historją najsilniej pociąga nmysły kobiece dział krytyk literackich. W piśmiennictwie naszem duże zasługi położyły w tym kierunku: *Seweryna Duchińska*, pisując w drugiej połowie XIX w., gruntowne sprawozdania i oceny z dziedziny literatury zagranicznej w najpoważniejszych miesięcznikach i tygodnikach naszych; *Walerja Marrène Morzkowska*, pierwsza z tych, którzy zwrócili uwagę na Cyprjana Norwida i tłomaczyli ducha jego twórczości; *Marja Krzymuska*, autorka wydanych w Warszawie „Studjów literackich“ niepospolitej wartości; *Marja Ilnicka, Wila Zyndram-Kościałkowska, Marja Grossekowa*, autorka głęboko refleksyjnych „Dyalogów Italiana“ (Echo literackie — Warszawa 1914 r.), *J. Dicksteinówna, J. Oksza (Julja Kisielewska), Savitri Anna Leo-Rose, Marja Rakowska, Malwina Posner-Garfeinowa, Marja Dąbrowska, Cze-*

sław Halicz, Ewa Łuskina, Mossoczowa, Helena d'Abaucourt de Franqueville, Marja Rafałowiczówna i inne.

Głębokie dzieło „O Mickiewiczu“ które przejdzie do literatury jako jedna z prac pomnikowych, napisała *Marja Konopnicka.*

W dziale historji, krytyki i studjów muzycznych odznaczyły się: *Wanda Landowska,* autorka książki „La musique ancienne“ (do spółki z mężem), *Władysława Stefanowska Tobiczyk, Al. Simonówna, Katarzyna Małecka, p. Frankowska,* autorka referatu „Upadek sztuki śpiewaczej—jego przyczyny i środki zaradcze“, wygłoszonego na Zjeździe muzyków w Warszawie dn. I IV 1921 r.

* * *

Wysoki stopień kultury, erudycję i polot filozoficzny spotykamy u kilku najmłodszych beletrystek i poetek naszych.

Nowele Marji Jehanne Walewskiej (hr. Wielopolskiej) i Ewy Łuskiny to raczej najsubtelniejsze mozajki, z mozolnych szperań po starych papyrusach złożone, aniżeli zręczna fabuła najeżonych intrygami opowieści, jakich—zwłaszcza od piór kobiecych—wymagano dotąd.

Dla opisu jednej pajęczej chusteczki studjuje się całe tomy dziejów koronkarstwa; dla dania dokładnego obrazu starożytnej kamei siedzi się miesiącami po muzeach.

Jak Flaubert, Gauthier, Anatol France...

Wysokim intelektualizmem i wiedzą gruntowną tchną powieści J. Marcinowskiej, Theresity, Orsyda (A. Limprechtówny), poezje Savitri, Grossekowej, Dicksteinówny.

Nowele i powieści psychologiczne Zofji Rygier — Nałkowskiej (np. Węże i róże) to jeden subtelny przekrój zatajonych stanów podświadomości, dla zgłębienia których nie wystarcza ani spostrzegawczość, ani doświadczenie życiowe: opierać się muszą na podłożu badań ścisłych, aby nie prowadziły na bezdroża irracjonalizmu.

Głęboką naukowość wniosły. Żmichowska, Orzeszkowa, Konopnicka, ale kapłaństwo ich społeczne przysłoniło intelektualne podłoże.

* * *

Najwięcej zapału, najgorętszy poryw serc i umysłów wykazywały kobiety zawsze w dziedzinie pracy pedagogicznej.

W każdym narodzie i w każdym okresie cywilizacji były wielkie wychowawczynie, urabiające ducha pokoleń.

Miały Niemcy swoją Karolinę Rudolfi, miała Francja p. de Rémusat, Anglja — Marję Astelli i Marję Wollstoncraft, Ameryka—Emmę Willard i Lukrecję Mott.

Mieliśmy i my nasze *Hoffmanowe, Jaraczewskie, Eleonory Ziemięckie, Felicje Boberskie, Bibjanny Moraczewskie, Antoniny Machczyńskie, Narcyzy Żmichowskie*, które kształciły duszę polską.

Pierwszą wychowawczynią naszą, która wprowadziła pierwiastek naukowy do prac pedagogicznych, była *Aniela Szycówna*. Poświęciwszy się metodyce nauczania, oparła wskaźniki niezbędnych reform na badaniu ciała i duszy dziecka, nie spuszczając nigdy z oczów celów nauki ścisłej przy praktycznem zastosowaniu przesłanek.

Umysł samodzielny i twórczy, natura ruchliwa, czynna, niestrudzona w pracy, od najwcześniejszych lat już zdradzała A. Szycówna niezwykły pęd do zawodu wychowawczyni. „Młoda nauczycielka" Machczyńskiej, pierwsza książka pedagogiczna, jaką przeczytała, wywarła na niej tak silne wrażenie, że odtąd jaknajskrupulatniej poczęła spisywać spostrzeżenia swoje nad dziećmi. W pracy tej utrwaliło ją jeszcze dzieło Dawida: „Program psychololcgicznych spostrzeżeń nad dzieckiem od urodzenia do 20-go roku życia". Odtąd nie zbacza ani na chwilę od raz wytkniętego kierunku i w gorączce najpilniejszych robót znajduje zawsze czas dla umiłowanych badań, wydając cały szereg studjów poświęconych tej sprawie.

Pierwsze jej prace ukazały się w „Przeglądzie pedagogicznym" w 1890 r. Podpisane pseudonimem „Młodej Pedantki", zwróciły na siebie uwagę bystrością spostrzeżeń i wytrawnym sądem. Odtąd stale pisywała do najpoważniejszych organów fachowych i naukowych w kraju a także zagranicą.

Stała współpracowniczka kwartalnika „La revue psychologique" w Brukseli, redaktorka „Nowych torów", była jedną z głównych założycielek T-wa badań nad dziećmi i T-wa psychologicznego w Warszawie, profesorem metodyki nauczania w Wolnej wszechnicy i w Instytucie pedagogicznym warszawskim. Do wybitniejszych jej prac należą: „Roz-

wój pojęciowy dziecka", „O zadaniach i metodach psychologji dziecięcej", „Kwiaty i dzieci", „Ptaki i dzieci" (dwie ankiety szkolne), „Pedologja czyli nauka o dziecku", „Bibljografja pedologiczna polska".

Zmarła w maju 1921 r. na posterunku pracy — prawie między jednym wykładem a drugim, w pełni nowych naukowych pomysłów.

* * *

Poryw doraźnego czynu i dążenie do osiągnięcia konkretnych wyników naukowej pracy pchnęły falę pierwszych studentek wszystkich krajów na wydziały medyczne.

W pierwszych szeregach stają Polki, dając wkrótce największy odsetek lekarek w stosunku do liczebności różnych innych narodów.

Nie było uniwersytetu zagranicznego, w którymby nie studjowały medycyny Polki. W uniwersytecie warszawskim wstęp dla kobiet za czasów rosyjskich był wzbroniony, a w Rosji dopiero w 1890 r. został otworzony Petersburski medyczny instytut żeński. W Polsce pod zaborem austrjackim miały dostęp tylko poddane austrjackie i to zaledwie od 1895 r.

Pierwszą lekarką polską była dr. med. *Anna Tomaszewicz-Dobrska* *), która w 1873 r. skończyła uniwersytet zurychski i po złożeniu rozprawy doktorskiej, a następnie po nostryfikacji swego dyplomu, t. j. powtórnem złożeniu wszystkich egzaminów w Rosji, osiadła na stałe w Warszawie. Było to 40 lat temu, kiedy opinja całego społeczeństwa nie uznawała jeszcze kobiet-lekarzy. Jednak ta wybitna indywidualność, ten doskonały lekarz praktyk, ten ścisły umysł uczonego zdobywa wkrótce Warszawę, torując drogę koleżankom z zawodu. Dr. Dobrska zostawiła kilka prac fundamentalnych. Najgłówniejsze z pomiędzy nich: „O labiryncie ucha", „O działaniu chloralu", „O drażnieniu

---

*) Właściwie, według Karbowiaka („Dzieje wychowania w wiekach średnich") pierwszą lekarką polską była Joanna medica w XIII w. w Poznaniu. Skończyła studja, ale czy praktykowała, nie jest to jeszcze dowiedzione, na Zachodzie bowiem w średnich wiekach kobiety-lekarze były bojkotowane przez ciało profesorskie. Bakałarze medycyny musieli przysięgać, iż z niemi zarówno jak z praktykującymi żydami i analfabetami w żadne stosunki wchodzić nie będą.

ęśni". Pozatem pisała na temat zagadnień hygieny społecznej.

Drugą lekarką w Polsce była dr. *Teresa Ciszkiewiczowa*, która skończyła studja w 1875 r. i praktykowała również w Warszawie. Po nich już nie jednostki ale dziesiątki wychowanek uniwersytetów zagranicznych a następnie i polskich: w Krakowie, we Lwowie.

Niektóre z pomiędzy lekarek naszych zajęły wybitne stanowiska, jak np. dr. *Stanisława Popławska*, pierwsza kobieta-ordynator szpitala oftalmicznego w Warszawie. Inne oddają się teoretycznym i praktycznym studjom z dziedziny bakterjologji, jak *dr. Marja Zielińska* i *dr. Marja Dunin-Karwicka*, autorka pracy, która w swoim czasie zwróciła uwagę uczonych: „Ueber Vorkommen von Fett in Geschwülsten".

Popularyzują wiedzę medyczną w zakresie wskazań zdrowotnych: *dr. J. Budzińska-Tylicka*, autorka b. rozpowszechnionej książki „Hygiena kobiety" i innych prac z tej dziedziny; *dr. Matylda Biehlerowa* autorka cenionych podręczników z zakresu hygieny szkolnej, hygieny ogólnej i hygieny dziecka.

Po za krajem wyróżniły się: *dr. Izabella Czarnomska*, chirurg-ortopedystka, kierowniczka szkoły-pracowni w Petersburgu, uzdolniającej kaleki do robót rzemieślniczych. *Dr. Melanja Lipińska*, autorka nagrodzonej na konkursie w Paryżu gruntownej i cennej pracy w języku francuskim „Historja kobiet-lekarzy od czasów starożytności aż po dni nasze".

Lekarki w Polsce stanowią przeszło 10% ogółu lekarzy. Podjęły one specjalności ze wszystkich dziedzin medycyny z wybitnem uwzględnieniem wszakże akuszerji i gynekologji.

W wojnie ostatniej powołane do świadczeń wojennych na równi z lekarzami — oddały nadzwyczajne usługi w walkach z epidemjami, padając często ofiarą ich.

Szpitalnictwu zasłużyła się wykonaniem mapy szpitali Królestwa Polskiego w 1886 r. p. *Wanda Lubelska*.

W dziedzinie farmaceutyki odznaczyła się p. *A. Leśniewska*, magister farmacji, kierowniczka pierwszej szkoły farmaceutycznej dla kobiet w Petersburgu.

* * *

W zakresie prawa nie znalazła się dotąd uczona teoretyczka polska. Pierwszą prawniczką była p. *Janina Podgórska*, zapisana przy adw. Lednickim w Moskwie, nie przyjęta jednak w poczet adwokatów przysięgłych. Pierwszą kobietą, która stawała w sądzie polskim (Warszawa 1920 r.), była p. *Rappaportowa*.

W polityce mamy kilka zdolnych publicystek, z pośród których wyróżniły się: p. *Iza Moszczeńska* i *Stefanja Landynowa*, autorka „Listów do Rusi“ (1905—1906).

CZĘŚĆ II.

Pierwsze kroki kobiet polskich na polu nauki dały już—jak widzimy—wyniki niezmiernie dodatnie. Rosnący wciąż napływ studentek na wszystkie uniwersytety i wolne wszechnice w kraju naszym stwierdza ten głód wiedzy, który zapowiada promienny rozkwit intelektu kobiecego.

Gdy w pierwszych latach istnienia swego Uniwersytet Krakowski liczył zaledwie 280 studentek, w 1920/21 było ich już 878 t. j. 21% ogółu studentów. Inne uniwersytety wykazywały w tym okresie:

Wileński	260	studentek	33%	ogółu	studjujących
Warszawski	2085	"	34%	"	"
Lwowski	1494	"	35%	"	"
Wolna Wszechn. w Warszawie	944	"	37%	"	"
Lubelski	339	"	39,3%	"	"
Poznański	310	"	17%	"	"

Przeważna liczba studentek naszych uczęszcza na Wydział filozoficzny—przęciętnie 65%.

Medycyna największy procent studentek ma w Wilnie—34% i we Lwowie—30%; w Krakowie jest ich 24%, w Warszawie—23%, w Poznaniu 22%.

Prawny Wydział liczy w Wilnie 20%, w Warszawie 19%, w Krakowie 7%, we Lwowie 4%, w Poznaniu 8%.

Zastanawiające jest, że Pedagogiczny Wydział, na którym—zdawałoby się—powinna przeważać liczba kobiet, ma ich na Wolnej Wszechnicy Warszawskiej tylko 43,5%, a więc nawet nie połowę. Rolny, który też mógłby przyciągać kobiety, — zaledwie 14% w Krakowie, w Warszawie zaś—

w Wyższej Szkole Gospodarczej Rolniczej—6,65%, w Poznaniu 3% *).

Do Politechniki Warszawskiej w okresie 1920/21 r. szk. uczęszczało 206 studentek na 2725 studentów czyli 7,56%. W tem:

Na Wydział Inżynierji budowlanej	18	kobiet.
„ „ „ wodnej	2	„
„ „ Mechaniki	9	„
„ „ Chemji	102	„
„ „ Architektury	60	„
„ „ Elektrotechniki	15	„
	206	kobiet.

* * *

Czy wielki napływ kobiet na wydział filozoficzny wróży nowy rozkwit tej nauki i nowe jej tory?...

Kobieta nie stworzyła dotąd wielkich systemów filozoficznych. Umysł jej nie zdradza ciążenia ku wiedzy bezprzedmiotowej i błądzeniu w przestworzach myśli czystej. Z dotychczasowyah danych należałoby wątpić o możności pojawienia się kobiecego Platona, Spinozy, Kanta, Schoppenhauera, Hoene-Wrońskiego.

Były Hypatje... kamienowane przez wrogi tłum...

Były w dwanaście wieków później księżny Elżbiety Pfalckie; była Klara Marja von Ende, uważana długi czas za nauczycielkę Spinozy.

Zasłynęła w Niemczech współczesnych filozoficznemi studjami swemi o silnie podmiotowem zabarwieniu i samorzutnych pomysłach Marja Ludwika Enkendorff.

Szczyci się Francja dziełami Klementyny Royer (1830—1902), filozofki, ekonomistki, przyrodniczki i antropologistki, która w dziedzinie etyki zostawiła cenne studjum „Dobro i prawa moralności", a wraz z Ernestem Haecklem była inicjatorką i organizatorką pierwszych stowarzyszeń „Wolnej

---

*) Wykazy nadesłane do broszury niniejszej z sekretarjatów uniwersyteckich i z kół Bratniej Pomocy nie są zupełnie ścisłe: brak danych—w większości co do wydziałów matematyczno-przyrodniczych. włączonych do Wydziału Filozoficznego. Farmaceutyka w niektórych uniwersytetach np. we Lwowie podana została łącznie z Wydziałem Filozoficznym, tak że trudno wyciągnąć szczegółowe wnioski, ogólnie jednak rzuca się w oczy, że humanistyka najbardziej pociąga umysły studentek współczesnych.

myśli“ jako podstawy, dążenia do postępu. Znane są również prace p. Aleksandry David, badaczki filozofji chińskiej, autorki wielu cennych studjów, z których najważniejsze: „Filozof Meh-Ti i idea solidarności“.

Dużem uznaniem w świecie uczonych cieszy się dzieło „O Spinozie” dr. fil. prof. uniwersytetu w Bernie Rosjanki Tumarkiny i Elżbiety Schmidt.

Są jeszcze inne prace, pełne spontanicznych rzutów przemyśleń, ale nie zostały po nich kategorje prawd wiecznych.

Kobiety-filozofki szły dotąd obok wielkich myślicieli świata, z nimi lub za nimi. Komentatorki, adeptki, służebnice genjuszy, nie wyprzedziły dotąd jednak żadnego z nich.

* * *

Pierwotnem założeniem ruchu kobiecego było dążenie do zupełnego zrównania pierwiastków umysłowości żeńskich z męskim i nadanie im jednej gatunkowej wartości, doprowadzenie do jednakowych skutków wydajnej siły, postawienie na wyżynach, do których tylko jedne prowadzą stopnie: te — od wieków przez genjusz męski wykute.

Usiłowaniem chwili obecnej jest wynalezienie tych odrębności intelektu kobiecego, które—przy odpowiedniej kulturze — rozszerzyłyby widnokrąg wiedzy i wniosły nieznane wartości...

Czy—wkroczywszy tłumnie w białe świątynie nauki—kobieta dźwignie nowe ołtarze czy też przy tych, które już są, pobuduje sobie klęczniki?—

Czy — na mocy danych, jakie mamy, można już dziś wróżyć przyszłość, czy też—trzeba czekać jeszcze z sądem i wyrokiem?

Czy należy starać się o wyhodowanie i wypielęgnowanie odrębnych cech umysłowości kobiecej drogą odpowiedniej kultury, czy zostawić rozwój ich samorzutnej woli gatunkowego napięcia?

Byłoby złym znakiem naukowych przeznaczeń kobiety, gdyby—*w przeciętnej* intelektualnej robocie—stanęła *za* mężczyzną.

Widzimy, że ta trudność już została pokonana, że setki tysięcy kobiet na wybitnych stanowiskach w dziedzinie zajęć umysłowych dorównywują najzupełniej mężczyźnie.

Stanowcze orzeczenie, jakie będą drogi, jaka meta i jaki plon naukowej pracy kobiet, gdy przystąpi do niej ogół a nie wybitniejsze jednostki—jest dotąd wszakże jeszcze przedwczesne.

Za dużo przeszkód zewsząd, za dużo pocisków, których odparcie zużywa energję i napięcie intelektualnych porywów.

Każda nowa siła kobieca musi przejść przez fazę niedoceniania z jednej strony, przeceniania—z drugiej.

„Pani Curie nie wynalazłaby radu bez pana Curie“— wołają wrogowie feministycznych zakusów, nie uznający genjuszu w kobiecie, nie przypuszczający jego możliwości.

„Tylko pani Curie, która — po wynalezieniu polonu i aktynu trafiła samorzutnie na ślad radu,—zawdzięcza ludzkość epokowe odkrycie“—krzyczy obóz przeciwny.

A praca pp. Curie nie może być podciągnięta ani pod rodzaj męzki, ani pod żeński: jest jedna, bezpodzielna, jak bezpodzielnym być musi każdy wysiłek, gromadzący po linji napięcia swego wszystkie sobie podobne, aby — przy ostatecznej mecie—ręką tego, co stał się narzędziem cudu, wybić w murze niewiedzy białe okno poznania *).

. . . .

W dziejach ludzkości była chwila, kiedy — mistycznym kwiatem agawy, który każe czekać na siebie wieki — wybujała umysłowość kobieca.

Katarzyna Cornaro, Ysotta Malatesta, Emilja Pia, Cecylja Gonzaga, Izabella d'Este, Weronika Gambarra, Izabella

---

*) We Francji już niejednokrotnie wspólna praca kobiet i mężczyzn dała znakomite wyniki. Jedną wielką salę Muzeum Luwru zajmują zbiory pp Dieulafoy. którzy wysłani przez rząd francuski — razem długie lata robili poszukiwania archeologiczne i etnograficzne w Persji. przywiózłszy do kraju niezwykle cenne wykopaliska. Współpracowniczkami mężów były pp Condorcet, Edgar Quinet i p. Michelet, które po śmierci tych znakomitych uczonych oddały się katalogowaniu i wydawaniu prac ich, przygotowywaniu biografji i t. p.

W Anglji pracowała wespół z bratem, sławnym astronomem, Karolina Herschel (urodz. w Hannowerze) która samodzielnie odkryła 8 komet. Lady Anggins, pierwsza kobieta, która została członkiem honorowym T-wa astronomów w Londynie, prócz badań na własną rękę, dopomaga mężowi.

Przykładów takich jest o wiele więcej. Podałam pierwsze, które nasunęły mi się na myśl.

z Kordowy, Juljanna Morelli, najuczeńsze z niezliczonego zastępu kobiet Odrodzenia, po dzień dzisiejszy świadczą, że tylko odpowiednich warunków trzeba, aby z kurzej ślepoty otrząsnął się umysł niewieści.

W XVI w. we Włoszech kształcono dziewczęta na równi z chłopcami pod kierunkiem jednych i tych samych mistrzów. Uniwersytet stał dla kobiet otworem. Zapraszano je do udziału w rozprawach, liczono się z niemi, notowano skrzętnie śmiałe, bujne ich sądy.

Czy uderzyła wówczas jakimkolwiek rysem odrębność intelektu kobiecego?

Za największy zaszczyt uważały sobie filozofki, artystki, poetki i mówczynie doby ówczesnej pochwałę, że posiadają „męski umysł“.

Już w XIII w. słynna bolońska doktorka teologji, która miewała kazania i wykłady uniwersyteckie, chwalona była przedewszystkiem z powodu „męskiej siły wymowy”.

Novella d'Andrea, mistrzyni prawa kanonicznego i Magdalena Buonsignori były prawniczkami „o męskim dowcipie“. Ysotta Nogarolla, Isakretta Monti i Emilja Brembati, których wymowa przyciągała tysiące słuchaczy, — wszystkie te uczone profesorki kładły główny nacisk na to, aby „zaimponować męskim umysłem“ *).

Dążność do umężczyźniania intelektu kobiecego powrotną falą odbiła się w pierwszych etapach uniwersyteckiej pracy kobiet.

„Tematy doktoryzacyjnych rozpraw młodych historyczek obracały się wszystkie niemal dokoła zagadnień w rodzaju „rozstawienie wojsk pod Kunaksą“—ironizuje dr. Gertruda Bäumer w studjum swojem „Istota i dążenie naukowej pracy kobiot” (Documente des Fortschitts VII zeszyt 1914 r.).

Zwrot w kierunku odmężczyznienia uczonych profesorek i doktorek datuje od bardzo niedawna.

Zadanie to ciekawe ale niebezpieczne.

Dążyć do wyodrębnienia umysłu kobiety—znaczy: zwalić od podstaw mozolnie wznoszone i bardzo jeszcze chwiejne rusztowania koedukacji, wzmocnić straszaki i po dawnemu: dziewczętom — od zarania stawiać za wzór życie, czyn, myśli

---

Lili Braun „Historja rozwoju ruchu kobiecego“ w opracowaniu J. Okszy. Warszawa, Gebethner i Wolff.

królowej Jadwigi, chłopcom — Kościuszki, jak gdyby nie było jednej skali męstwa. odwagi, rozumu, i samoofiarnej siły, której — bez różnicy płci — powinien hołdować ogół.

Prawda jest jedna dla wszystkich, jak jedną powinna być praca, w pełnym porywie indywidualnej siły poczęta i samorzutnie ku umiłowanym zadaniom skierowana.

Odmienne mogą być tylko drogi do niej i różne sposoby, jakiemi ręce ludzkie usiłują zedrzeć omam odwieczny: tajemniczą zasłonę z twarzy Izydy.

Czy kobieta współczesna weszła na odrębne tory nauki i czy kroczy niemi?

Przy wyciąganiu wniosków należy zachować wielką ostrożność między innymi i z tych prostych względów, iż czysta wiedza w wyjątkowych wypadkach tylko otwiera przed kobietą widoki karjery pod postacią katedr profesorskich, kierownictwa obserwatorjów, wielkich pracowni naukowych i t. p. Pozatem dostępna jest tylko dla tych, co w zdobywaniu jej nie potrzebują oglądać się za środkami do życia.

Na mocy dotychczasowych danych można stwierdzić, że nauki humanistyczne więcej odpowiadają umysłom kobiecym od przyrodniczych, zaś przyrodnicze od matematycznych, sąd ostateczny jednak należy do przyszłości.

Statystyka studjów kobiecych w Niemczech przed wojną bowiem wykazywała, że gdy w pierwszych latach różne zewnętrzne przeszkody, a głównie — trudność przygotowania — powstrzymywały studentki od nauk ścisłych, w ostatnich semestrach podniosła się znacznie cyfra matematyczek.

Gdy w 1909 r. zajmowała matematyka piąte miejsce w szeregu poczytności, w 1919 przesunęła się na trzecie, czyli — że po za fakultetem filozoficznym ustąpiła tylko filologicznemu.

We Francji — w ostatnim roku przed wojną uczęszczały na prawo 162 studentki, na medycynę 820, na „nauki“ (sciences) 550; literatura liczyła aż 2062 słuchaczek.

W Stanach Zjednoczonych ilość studentek klasyczek wynosiła do niedawna cztery siódme, gdy dział „nauk“ pociągał zaledwie trochę więcej nad jedna piątą. A różnica ta ostatniemi czasy wzmaga się znacznie na korzyść humanistyki, jak wykazują choćby tablice statystyczne naszych uniwersytetów.

W dziedzinie nauk ścisłych zabłysło już jednak kilka świetnych nazwisk, jak: Zofji Kowalewskiej, miss Fawcet,

miss Ethel Sargent i innych słynnych matematyczek, Marji Cunitz, Karoliny Herschel, Marji Sommerviille, Marji Mischel, Lady Anggins, p. Chandon, znakomitych astronomek, Marji Curie-Skłodowskiej, genjalnej wynalazczyni radu, Idy Smodley i Nadziei Ziber-Szumowej, wybitnych chemiczek, z pomiędzy których ta ostatnia była długoletnią asystentką d-ra Nenckiego i jego następczynią, kierowniczką oddziału chemicznego, rzeczywistym członkiem Instytutu Medycyny doświadczalnej w Petersburgu.

W dziedzinie fizyki odznaczyła się Hertha Ayzton, psycho-fizyki p. Sidgvich, przewodnicząca T-wa Psychologicznego w Londynie, odznaczona medalami przez uniwersytet. W dziale geologji zasłynęła p. Ogilvia Gorclin, zoologji — pp. Wilcox, Solles, Robertson, Bonnevie, ta ostatnia — szwedka o francuskiem nazwisku, prof. zoologji na katedrze uniwersytetu Sztokholmskiego i długoletnia kierowniczka pracowni wiwisekcyjnej, zgłębiająca ze szczególnem umiłowaniem życie i organizacje tworów morskich. W rzędzie uczonych bakterjologów stanęła Pery Frankland. Entymologja ma przedstawicielkę w p. Ormerod, laureatce T-wa Ogrodniczego i uniwersytetu w Edinburgu. Nauki ścisłe, jak wiemy, mają znakomite przedstawicielki u nas w dr. Józefie Joteyko i dr. M. Stefanowskiej.

Antropologji, etnografji i archeologji poświęca się bardzo wiele kobiet w Anglji i Ameryce.

Wielkie zasługi jako etnografka, archeologistka i wybitna podróżniczka położyła we Francij p. Jane Dieulafoy, o której już wspomniałam na innem miejscu, odznaczona krzyżem legji honorowej, autorka wielu cennych prac (zwłaszcza o Persji), uwieńczonych przez Akademję naukową w Paryżu.

Sławę archeologistki zdobyła w Niemczech p. Dorota v. Schlözer monografją swoją „Historja monet w Rosji".

* * *

Wyższej wiedzy poświęcają się naogól te otwarte i śmiałe umysły, których nic nie zatrzyma w drodze do światła nowego poznania i to jest już ważną zapowiedzią przyszłych dorobków, wskaźnikiem szybszego rozwoju ludzkości.

Systemów nowych nie stworzyły dotąd ani przyrodniczki. ani filozofki, ani ekonomistki, ani historyczki, ani literackie krytyczki i estetki świata całego.

Ale na Darwinów, na Kantów, Schoppenhauerów, Hoene-Wrońskich, na Marksów, Lassalleów, na Taine'ów i St. Beuve'ów czekała ludzkość wieki, a kobieta — po krótkiej, jak życie kwiatu, dobie odrodzenia — weszła na próg świątyni wiedzy zaledwie przed pół wiekiem.

Czy mogła wcześniej? Czy były ręce, które by ją pobłogosławiły?

Shoppenhauer pozwalał jej być tylko bezosobowym żywiołem, ślepym popędem gatunkowym, który służy wyłącznie celom rozrodczym.

Renan ze świata marzeń swoich, urzeczywistniających ideał rozumu, wykreślił kobietę, zostawiając ją tylko jako nagrodę zwykłych śmiertelników dla zapewnienia im celu życia.

Chamfort uważał, że jesteśmy stworzone po to, aby korzystać z męskiej słabości i głupoty, nie z męskiego rozumu.

Weininger, jak na soborze w Macon, usiłował nie przyznać nam duszy, a — jeżeli stawał zdumiony wobec siły i samorzutności intelektu kobiecego, uznawał w nim zbłąkane drogi atawistycznych pierwiastków męskich.

Jony chciał, abyśmy były ochroną życia mężczyzny w początkach, przyjemnością w środku, pociechą przy końcu.

Ruskin, doprowadziwszy swoją „Lilję z ogrodu królowej" do rubieży jasnych krynic wiedzy czystej, kazał jej odwrócić się nagle i rzucić ojcu, bratu, mężowi do stóp półrozwinęty kwiat poznania.

Amiel polecał kobiecie „roztopić się w mężczyźnie, żeby go wznieść, umocnić sobą". Emerson prorokował: „Nie będzie pisała, walczyła, budowli i muzyki tworzyła, bo czyni to tylko pośrednio, dając natchnienie mężczyźnie".

Nietzsche wołał:

„Chcesz iść do kobiet? — Nie zapominaj bata"!

Ale przeszli przez świat dziwacy: Condorcet, Mill... i nasi: Skimborowicze, Dembowscy, Prądzyńscy...

Głos ich wstrząsnął twierdze dogmatów. Rozwarły się wrota świątyni. Sięgnęła po berety doktorskie pieszczona ręka „służebnicy gatunku" i — przetrwała śmigi klątw...

Każdym najpodnioślejszym duchem kobiecym targał jakiś ziemski niepokój, rzucający go w odmęty robót konkretnych.

Ś-ta Teresa, genjalna mistyczka średniowiecza, reformowała klasztory, a po aktach bezprzykładnych ekstatycznych wzlotów, po skupieniu metafizycznych dociekań brała się do najuciążliwszych robót powszednich, jak szorowanie podłóg, czyszczenie, sprzątanie, szycie.

Nie dzięki kobiecie zaryło się każde z ubiegłych stuleci jakimś ważnym wskaźnikiem dyskursywnych poglądów. Ale przez kobietę powstawały systematy wierzeń i sekty religijne: metafizyka, przeniesiona na grunt przystosowań realnych.

Były panie Krüdener, były Bławatskie; jest śmiesznie mała duchem, ale silna wolą i sprężystością organizacji, omal nie niebezpieczna czasu niewoli „mateczka Kozłowska"...

Humanizm dzisiejszy wraz z pragmatyzmem, najgłówniejszym swoim prądem, sprowadzając wszelkie prawdy i wartości do człowieka, uznając teoretyczne dociekania za wytwór i narzędzie praktycznych potrzeb ludzkości może pociągnie konkretny umysł kobiety.

W Ameryce — kolebce pragmatyzmu — są już wybitne filozofki, profesorki uniwersytetów. Czy nie należy czekać od nich nowych systematów na drodze tej, mocno w wynikach swoich konkretnej, nawet religję ze stanowiska potrzeb życiowych rozpatrującej filozofji?

Tylko — kobieta da jej ciepło i polot, którego brak suchym, zawiłym wywodom Schillerów, James'ów, Devey'ów.

CZĘŚĆ III.

Jeżeli intelekt kobiecy dziś jeszcze szuka dróg zrealizowania teoretycznych przesłanek; jeżeli nie może wytrwać długo w kręgach abstrakcji, — jest to w większości wypadków niewątpliwie wynikiem żółwich pancerzy dziedzictwa, ale w bardzo wielu razach instynkt społeczny, poczucie obowiązku względem ludzi współczesnych, którzy zbierają plony tylko czynów doraźnych, gdy teorja — to pokarm dla pokoleń wstępnych, - odrywają uczone nasze od „szkiełek mędrców“ i każą im iść w tłum bez względu na prace rozpoczęte, z których mogłyby powstać rusztowania naukowych doktryn.

To ciepło serdeczne, to podporządkowanie swoich własnych górnych ambicji, swego „amor intellectualis“ interesom i wymogom dobra ogólnego — ta potrzeba samoofiary idzie z niemi w świat nowego jutra...

. . . .

Jak żórawie ściągają dziś uczone nasze do wolnej Polski, aby ją budować. Zostawiają warsztaty pracy na szerokich wszechświatowych arenach i stają, gotowe do każdej najczarniejszej roboty, żeby nie zbrakło ich własnej cegiełki w gmachu stawianym.

Dr. Joteyko rzuca zaszczytne wykłady w Collège de France i spieszy objąć katedrę psychologji pedagogicznej oraz laboratorjum psychologiczne przy Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie. Mobilizuje na szeroką skalę badania psycho-fizyczne; pracuje nad ugruntowaniem sekcji Polskiej przy Międzynarodowem Muzeum Pedagogicznem w Brukseli; organizuje współudział Polski na między-

narodowym Kongresie Opieki nad dzieckiem, sama pisze referat, wyszukuje ludzi, przynagla ich do uczestnictwa w zjeździe, rozumiejąc, że nie powinno ich zbraknąć tam, gdzie przemawiają wszystkie ludy świata...

Dr. Stefanowska spieszy zapobiedz wielkim brakom szkolnictwa dla dzieci anormalnych i obejmuje kierunek jego w szkołach miejskich st. m. Warszawy.

Dr. Daszyńska Golińska w chwilach organizowania biurowości naszej staje na czele referatu Ochrony Pracy Kobiet i Młodocianych w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i wkłada w trud podjęty wiele inicjatywy, energji, dobrej woli, idąc po linji dawnej swej działalności, którą ze szczególnem umiłowaniem poświęcała zawsze kwestji kobiecej. Prócz tego — jak w pierwszych latach pracy — nie przestaje walczyć piórem i żywem słowem w obronie zasac antialkoholizmu. W chwili wybuchu wojny należy do czynnych członków Ligi Kobiet. Podczas inwazji bolszewickiej jeździ na przyfrontowe pozycje dla rozdowania paczek żołnierzom, pomaga w organizacji pomocy dla wojska, kwestuje, przyłącza się do współpracy z różnemi instytucjami, mającemi na celu budowanie Polski.

Dr. Kodisowa, organizatorka pierwszego uniwersytetu ludowego polskiego w Chicago, zaciąga się od początku wojny do kadr ratunkowych jako siostra miłosierdzia. W 1919 r. osiada w Warszawie, gdzie obejmuje kierownictwo sekcji statystyczno-naukowej w wydziale do spraw robotniczych st. m. Warszawy. Przewodniczy przytem T-wu Psychologicznemu i pracuje w Warszawskim Instytucie filozoficznym.

Dr. Czaplicka opuszcza katedrę w Oxfordzie, żeby objechać Stany Zjednoczone z odczytami o Polsce i zbudzić dla niej przyjaźń Ameryki. Nagła tragiczna śmierć wydarła nam ją w chwili, gdy wszystek swój czas i wszystkie siły poświęcała sprawie zbliżenia polsko-angielskiego, jednania nam przyjaciół w drugiej swojej ojczyźnie. Przy rozgałęzionych stosunkach swoich nietylko w świecie naukowym, ale w prasie i we wszystkich organizacjach kobiecych, miała szczególną sposobność po temu. Wielki takt, doskonałe odczucie umysłowości i psychiki angielskiej ułatwiały jej zadanie. To też przyjaciele zmarłej stawali się przyjaciółmi Polski. Przed śmiercią rozpoczęła pracę o Polsce na podstawie wrażeń z ostatniej bytności w kraju, zorganizowała sekcję

polską w Lyceum-Club, którego była członkiem. Jednem słowem wszędzie, gdzie mogła, przedstawiała Polskę taką, jaką jest, paraliżując wysiłki wrogów jej. „Jeżeli ze śmiercią ś. p. Marji Czaplickiej ubył pracownik naukowy europejskiej miary, to cała Polska poniosła niemniejszą stratę, gdyż bodaj niema dziś nikogo w Anglji, ktoby tak jak ona bronił sprawy polskiej i takie w tym kierunku posiadał kwalifikacje“.*)

Jak żołnierz na stanowisku, pada również ś. p. Aniela Szycówna, która mimo wątłych sił i przeciążenia pracą zawodową znajdowała zawsze czas na działalność społeczną. Po za instytucjami naukowemi, których była czynnym członkiem i współzałożycielką, należała do różnych organizacji, wywoływanych potrzebą chwili. Nie chybiała nigdy terminów; pierwsza zjawiała się na posiedzeniach; pierwsza zaofiarowywała pracę swoją. Śmierć zaskoczyła ją w chwili, gdy z wielkiem umiłowaniem i młodzieńczym porywem zajęła się sekcją kulturalno oświatową w Kole opieki nad Ochotniczą Legją Kobiet.

Dr. Dobrzyńska-Rybicka całą prężność woli swojej poświęca wznowieniu wykładów z dziedziny filozofji ścisłej i psychologji, prowadzonych niegdyś przez dziada swego, Jędrzeja Moraczewskiego w Poznaniu, rozszerzając je na Toruń, Gniezno, Inowrocław.

J. Dicksteinówna opiekuje się więźniami politycznymi za czasów rosyjskich w Warszawie, urządza bibljoteki dla nich, staje się łącznikiem między nimi a ich rodzinami. W czasie okupacji niemieckiej przesuwa opiekę swoją na legjonistów — jeńców w Benjaminowie i Szczypiornie, otacza staraniami jeńców włoskich w Cytadeli. Wraz z odzyskaniem niepodległości pracuje w różnych organizacjach o charakterze demokratycznym. Dla zbliżenia Polski z Włochami tworzy T-wo Polsko-Włoskie Leonarda da Vinci, zasila stale prasę polsko-włoską wiadomościami z dziedziny ruchu społeczno-naukowego Polski, pisze o literaturze naszej, tłomaczy na język włoski prace najwybitniejszych autorów ostatniej doby.

Zofja Sławińska, asystentka przy katedrze zoologji na uniwersytecie poznańskim, brała — podczas wojny — żywy

*) Kurjer Polski 10 czerwca 1921 r.

udział w ruchu oświatowym polskim na Ukrainie, dzięki któremu powstał uniwersytet w Kijowie (1917 r.). Była również inicjatorką, jedną z założycielek i przewodniczącą zrzeszenia asystentów w Poznaniu.

Największą samoofiarność wszakże wykazywały zawsze i wykazują u nas kobiety-lekarki. Wszystkie bez wyjątku poświęcały naukową swoją pracę dla robót konkretnych a niezbędnych.

Dr. Tomaszewicz-Dobrska organizuje i prowadzi bezpłatne przytułki położnicze, roztacza opiekę nad ubogiemi matkami, walczy piórem i żywem słowem o sprawę równouprawnienia kobiet, urządza kongresy, wiece zjazdy, przyczynia się do utworzenia T-wa Kultury polskiej, które odegrało rolę wybitną w umysłowo-społecznem życiu naszem. Staje się jedną z głównych sprężyn jego działalności i trwa do końca na stanowisku.

Dr. Ciszkiewiczowa oddaje się bezpodzielnie pracy oświatowo społecznej, stając w szeregach organizatorów tajnego nauczania za czasów niewoli rosyjskiej. W epoce Legjonów wysuwa się na czoło tych, którzy popierali je z bezgranicznem poświęceniem, nieustraszonem męstwem, trudem i wiarą w cud polskiego oręża.

Dr. Budzińska-Tylicka zasiada w Radzie Miejskiej, zawiązuje Klub Polityczny Kobiet Polskich, organizuje i prowadzi Koło Opieki nad Ochotniczą Legją Kobiet, w czasie najazdu bolszewickiego urządza szpital na froncie i staje na czele wszystkich doraźnych poczynań, związanych z naglącemi potrzebami chwili.

Dr. W. Szczawińska zakłada „Kroplę Mleka“, pracuje niezmordowanie na niwie ochrony niemowląt.

Dr. G. Majewska, lekarz sanitarny miejski, wkłada w pracę swoją zawodową wiele serca i poświęcenia. Dr. Kasperowiczowa, Drzewiecka, i wiele innych spieszą na front. Powołane do świadczeń wojennych na równi z lekarzami, kobiety-lekarki oddają nadzwyczajne usługi w walce z epidemjami, padając często na stanowiskach, jak dr. Marja Ratyńska, działaczka socjalistyczna, typ ideowego lekarza i społecznika, pełna bezgranicznego poświęcenia i ofiarności, zmarła na tyfus plamisty w czasie najścia bolszewików.

Niezmiernie żywiołową, energiczną i planową akcję społeczną rozwijają studentki polskie wszystkich uniwersy-

tetów i wszystkich wydziałów. Szczególniejszą żywotność wykazały zwłaszcza w okresie najazdu bolszewickiego, gdy prawie cała młodzież akademicka wyruszyła na front, a na ich barki padła organizacja doraźnej pomocy dla żołnierza polskiego w ogóle, dla studenta-żołnierza w szczególności.

. . . .

Poryw społeczny, ten najsilniejszy kamerton duszy kobiecej, od którego biorą barwę, moc, trwanie i pokrewność wszystkie jej dźwięki, idzie za nią jak biała kolumna przeznaczeń w każdą dziedzinę pracy.

* * *

Rozwój naukowości wśród kobiet uwarunkowany jest pomocą społeczną.

Zrozumiała to Ameryka. Popierając zwłaszcza przyrodnicze studja, ustanowiła stypendja kobiece przy różnych stacjach zoologicznych (np. w Neapolu), przy wielkich pracowniach, przy ogrodach botanicznych i t. p. Drogą składek publicznych albo własną samoofiarnością tworzą Amerykanki fundusze żelazne, których celem — pomoc naukowa rodaczkom.

U nas istnieje fundusz im. Kraszewskiego w Krakowie dla studentek polskich. Pomoc w pracach uczonych polskich płci obojej uwzględniają: Kasa im. Mianowskiego i T-wo Naukowe w Warszawie oraz Akademja Umiejętności w Krakowie.

Jest to bardzo nikłe zaspokojenie potrzeb ogółu ludzi, pracujących na polu naukowem, ale prawidłowy rozwój państwa naszego wzmocni niewątpliwie wysiłki prywatne i społeczne w tym kierunku. Polska na wzór Ameryki nie omieszka udzielać poparcia swego wszystkim wybitnym jednostkom, rwącym się do wiedzy.

Zrozumienie przez kobietę polską znaczenia nauki jako wielkiej dźwigni narodu tkwiło w niej już oddawna. Królowa Jadwiga oddaje wszystkie kosztowności swoje na ufundowanie pierwszej wszechnicy polskiej. Śladem jej i innych przodownic życia umysłowego idą późniejsze ofiarnice.

Na kilka lat przed wojną p. *M. Tuhanowska* zakłada pracownię psychologiczną w Warszawie, a p. *Kierbedziowa*

funduje piękny gmach Bibljoteki Publicznej w stolicy Polski.

Tradycja więc została. Kobieta nasza szła zawsze z kagankiem oświaty po przez dzieje narodu. Dziś — w odrodzonem państwie — tem silniej dążyć będzie do spełniania wszystkich ciążących na niej zadań obywatelskich, a więc — w pierwszym rzędzie — do krzewienia wiedzy, umocniania jej podstaw i szerzenia kultu dla niej.

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY.

WYKAZ LICZBY STUDENTÓW I STUDENTEK NA UNIWERSYTETACH POLSKICH W 1920/21 ROKU.

WYDZIAŁY	KRAKÓW					LUBLIN					LWÓW					POZNAŃ				
	Liczba studjujących	w tem				Liczba studjujących	w tem				Liczba studjujących	w tem				Liczba studjujących	w tem			
		Mężczyzn	%	Kobiet	%		Mężczyzn	%	Kobiet	%		Mężczyzn	%	Kobiet	%		Mężczyzn	%	Kobiet	%
Filologiczny . .											930	330	35.5	600	64.5					
Filozoficzny . .	1283	725	56.5	558	43,5						936	333	35.6	603	64.4	597	320	54	277	46
Humanistyczny .						330	74	22.4	256	77.6										
Lekarski	695	529	76	166	24						762	531	70	231	30	134	105	78	29	22
Matem.-przyrodn.																				
Pedagogiczny . .																				
Politycz. i społecz.																				
Prawny	1878	1753	93	125	7	533	450	84.5	83	15.5	1633	1573	96	60	4	1149	1062	92	87	8
Rolny	210	181	85	29	14											479	462	97	17	3
Teologiczny . .	70	70	100																	
Sztuk pięknych .																				
Farmaceutyczny .																				
Weterynaryjny .																				
Razem . . .	4136	3258	79	878	21	863	524	60.7	339	39.3	4261	2767	65	1494	35	2359	1949	83	310	17

WYDZIAŁY	WARSZAWA — Uniwersytet					WARSZAWA — Wolna Wszechnica					WILNO					Ogółem na uniwersytetach polskich				
	Liczba studjujących	w tem				Liczba studjujących	w tem				Liczba studjujących	w tem				Liczba studjujących	w tem			
		Mężczyzn	%	Kobiet	%		Mężczyzn	%	Kobiet	%		Mężczyzn	%	Kobiet	%		Mężczyzn	%	Kobiet	%
Filologiczny . .																930	330	35.5	600	64.5
Filozoficzny . .	1826	618	34	1208	66											4642	1996	43	2646	57
Humanistyczny .						1165	649	55.7	516	44.3	152	40	26	112	47	1647	763	46	884	54
Lekarski	1454	1116	77	338	23						179	119	66	60	34	3224	2400	74	824	26
Matem.-przyrodn.						477	298	62.5	179	37.5	147	119	80.5	28	19.5	624	417	67	207	33
Pedagogiczny . .						354	200	56.5	154	43.5						354	200	56.5	154	43.5
Politycz. i społecz.						534	439	82	95	18						534	439	82	95	18
Prawny	2667	2170	81	497	19						225	181	80	44	20	8085	7189	89	896	11
Rolny																689	643	93	46	7
Teologiczny . .											12	12	100			82	82	100		
Sztuk pięknych .											34	20	59	14	41	34	20	59	14	41
Farmaceutyczny .	204	163	80	41	20						39	37	95	2	5	243	200	82	43	18
Weterynaryjny .	23	22	96	1	4											23	22	96	1	4
Razem . . .	6174	4089	66	2085	34	2530	1586	63	944	37	788	528	67	260	33	21111	14701	70	6410	30

TREŚĆ.